

## **Im niższa świadomość, tym większa marża banków**

- Na transakcjach zabezpieczających związanych z finansowaniem banki są w stanie generować nawet kilka miliardów złotych dochodu w skali roku - mówi Grzegorz Taraszkiewicz-Sirocki, associate partner w Grant Thornton zajmujący się kwestiami zarządzania ryzykiem finansowym

W sądzie w Krakowie zapadł prawdopodobnie pierwszy wyrok nakazujący bankowi oddanie klientowi pieniędzy za zbyt wysokie koszty instrumentów zabezpieczających przed zmianą stóp procentowych i zmianą kursów walutowych. Chodziło o klienta firmowego i o transakcje forward – wymiany walut w przyszłości po z góry określonym kursie i IRS – swapy stopy procentowej. Te ostatnie pozwalają na zamianę oprocentowania zmiennego (uzależnionego od stawki WIBOR) na stałe, dzięki czemu klient zyskuje przewidywalność kosztów obsługi zadłużenia.

Firma na początku 2015 r. zaciągnęła w Alior Banku kredyt na sfinansowanie inwestycji nieruchomościowej. Kredyt został udzielony w złotych. W momencie zakończenia projektu miał być częściowo spłacony, a częściowo zamieniony na należność w euro (to waluta standardowo wykorzystywana na naszym rynku nieruchomości komercyjnych). Kredyt miał wartość ponad 56 mln zł. Zgodnie z wyrokiem klient powinien otrzymać od banku 3,4 mln zł.

„Żaden z parametrów, który zastosowała strona pozwana w transakcjach ze swoim klientem, nie był nawet zbliżony do wykazanych w opinii biegłych danych, co oznaczało że bank (wbrew ustawie i rozporządzeniu) zachował się w sposób nierzetelny, działając na niekorzyść klienta, zwiększając w sposób nieuprawniony i nieuzasadniony koszty finansowania” – napisał w uzasadnieniu sąd.

- Bank nie zgadza się z wyrokiem i w związku z tym złożył apelację w ustawowym terminie. Bank zarzucił wyrokowi naruszenie szeregu przepisów prawa procesowego i materialnego. Zarzuty objęły m.in. oparcie wyroku na opinii biegłych sporządzonej na bazie nieadekwatnych danych źródłowych – skomentował Wojciech Wandzel, partner zarządzający z kancelarii prawnej Kubas Kos Gałkowski.
- Sprawa dotyczyła transakcji zawartych na gruncie nieobowiązującego już stanu prawnego, tj. sprzed implementacji dyrektywy MiFID II. Przy tym powiązanie kredytu z instrumentami zabezpieczającymi zarówno stopę procentową, jak i zmiany kursowe działa z korzyścią dla klienta. Instrumenty te znacząco ograniczają bowiem ryzyko klienta związane ze wspomnianą zmiennością kursów i stóp procentowych – dodał Wandzel.

## **ŁUKASZ WILKOWICZ: JAKI BYŁ UDZIAŁ GRANT THORNTON W SPRAWIE DOTYCZĄCEJ ZWROTU KOSZTÓW ZABEZPIECZENIA KLIENTA BANKU PRZED RYZYKIEM STOPY PROCENTOWEJ I WALUTOWYM ZWIĄZANYCH Z KREDYTEM?**

Grzegorz Taraszkiewicz-Sirocki: Zostaliśmy poproszeni przez klienta banku o napisanie raportu wykazującego marże na transakcjach zabezpieczających w udzielonym finansowaniu. Sporządziliśmy dokument z wycenami wszystkich transakcji. Służyliśmy też komentarzami dotyczącymi funkcjonowania transakcji zabezpieczających.

## **NA RAZIE MAMY WYROK I INSTANCJI. SĄD NAKAZAŁ ZWROT NADMIAROWYCH MARŻ.**

Ściślej: całej sumy marż w transakcjach zabezpieczających. Według mojej wiedzy, opartej na stanowisku kancelarii reprezentującej klienta – MyLo Pogoda Gładki Grzesiek, w tym przypadku decydująca nie była wysokość marży. Choć ta i tak przekraczała granice zdrowego rozsądku oraz poziomy wynikające z praktyki rynkowej, co potwierdził biegły. Sąd stwierdził, że klientowi należała się wiedza, że będzie marża i w jakiej wielkości, a te warunki nie zostały spełnione na żadnym etapie. Ani przy podpisywaniu

umowy kredytowej obligującej do zawarcia transakcji zabezpieczających, ani przy samym zawieraniu tych transakcji. To był powód, dla którego sąd zasądził zwrot 100 proc. marż. Co istotne, umowa kredytu, której dotyczyła ta sprawa, została zawarta jeszcze przed wejściem w życie unijnej dyrektywy MiFID II.

## **JAK WYGLĄDA BANKOWA PRAKTYKA W ZAKRESIE ZABEZPIECZANIA RYZYKA STOPY PROCENTOWEJ?**

Banki z racji istnienia regulacji europejskich – dyrektywy MiFID, a od 2018 r. MiFID II – mają obowiązek przekazać wszelkie informacje dotyczące transakcji pochodnych w taki sposób, by – po pierwsze – klienci mieli świadomość, na czym te transakcje polegają, jaki jest ich sens ekonomiczny. I po drugie – by wiedzieli, jaka jest marża, i to jeszcze przed zawarciem konkretnej transakcji.

Tyle teoria. W praktyce najczęściej jest tak, że bank najpierw zawiera umowę kredytową, w której obliguje klienta do zawarcia transakcji zabezpieczających, a dopiero później, tuż przed zawarciem tych transakcji, przesyła klientowi cały zestaw dokumentów skarbowych, w tym wymaganych przez MiFID II, które ten musi podpisać. Jak się wydaje, to nie do końca dobrze funkcjonuje, choć można mówić o spełnieniu wymogów formalnych – jest standardowa tabela z maksymalnymi marżami dla różnych transakcji pochodnych. Klienci traktują to jako czystą formalność. A później okazuje się, że te maksymalne stawki mają ogromne znaczenie.

## **POZIOM STAWEK JEST WYZNACZANY NA PODSTAWIE SYTUACJI RYNKOWEJ.**

Teoretycznie. Problem w tym, że to ogólna informacja. A wielkości marż w dokumentach są bardzo wygórowane.

## **CZY TO MIFID SPOWODOWAŁ PROBLEM?**

W pewien sposób tak. Wprowadził obowiązek informacyjny, który banki sprytnie wykorzystują. Przed MiFID marże na transakcjach zabezpieczających ryzyko stopy procentowej (IRS) były nawet kilka razy mniejsze. Teraz klient podpisuje dokument. Zdarzyło mi się uczestniczyć w projekcie, w którym w trakcie zawierania transakcji, gdy klient starał się negocjować cenę transakcji pochodnej, bank odwołał się do tabeli i powiedział: „schodzimy 30 proc. z maksymalnej marży – to nasza dobra wola”. Ale ten koszt nadal był bardzo wysoki.

MiFID II nakłada obowiązek tzw. best execution. W dosłownym znaczeniu – zawarcia transakcji po najlepszej z punktu widzenia klienta cenie dostępnej na rynku. Banki odnoszą to tylko do benchmarku, czyli tej części, na którą jest dopiero nakładana marża.

## **CZY POJEDYNCZA SPRAWA, OD KTÓREJ WYSZLIŚMY, MOŻE SIĘ OKAZAĆ PRECEDENSEM?**

Może nawet 70 proc. umów kredytów inwestycyjnych dla firm jest powiązanych z obowiązkiem zabezpieczenia ryzyka stopy procentowej (najczęściej IRS-ami). Czasem też w grę wchodzi transakcje walutowe forward – gdy jest mowa o przejściu w kredycie ze złotego na euro. Skoro ta praktyka jest dość powszechna, to odpowiedź na pytanie wydaje się dość oczywista.

Mimo funkcjonowania MiFID II bardzo rzadko się zdarza, by już na etapie zawierania umowy kredytowej bank informował o wielkości faktycznych marż na transakcjach zabezpieczających, które dopiero będą

zawierane. A w umowach kredytowych klienci zobowiązują się do pokrycia od 50 do 100 proc. kwoty kredytu tymi transakcjami, jak to się określa, „po cenie rynkowej”. Jeśli klient nie zagwarantuje sobie dodatkowych zapisów dotyczących tego punktu lub nie zawrze z bankiem tzw. hedging letter, to jest na straconej pozycji. Po podpisaniu takiej umowy kredytowej musi zawrzeć transakcję z marżą, jakiej zażyczy sobie bank.

### **MOŻE ZABEZPIECZYĆ SIĘ TRANSAKCJĄ W INNYM, TAŃSZYM BANKU.**

Praktyka jest taka, że gdy klient idzie po kredyt inwestycyjny, wnosi konkretne zabezpieczenia, które równolegle są potrzebne do stworzenia limitu skarbowego, pozwalającego na zawieranie transakcji w rodzaju IRS. Więc mamy do czynienia z dealem wiązanim.

### **O JAKIEGO RZĘDU KOSZTACH JEST MOWA?**

Przyjmijmy pięcioletni kredyt na 100 mln zł. 1 punkt bazowy dla transakcji IRS to w takim przypadku koszt 40–45 tys. zł. Zdarzało mi się uczestniczyć w negocjacjach transakcji z propozycją marży rzędu 100 pkt, czy nawet więcej. W takiej sytuacji marża na IRS była niemal równa marży kredytu. W tej chwili rynek jest – jeśli można tak powiedzieć – nieco bardziej cywilizowany. Pierwsze propozycje ze strony banków, z jakimi ja najczęściej się spotykam, mówią o marży w granicach 35–50 pkt bazowych. Ale w ramach negocjacji można dojść nawet do 15–20 pkt.

Najbardziej istotna jest jednak nie tyle sama wysokość marż, ile informacja, że te transakcje w ogóle będą obciążone jakimikolwiek marżami.

### **FIRMY, BO NIE MÓWIMY TU O KLIENTACH INDYWIDUALNYCH, MAJĄ CHYBA ŚWIADOMOŚĆ, ŻE DRUGA STRONA, W TYM PRZYPADKU BANK, LICZY NA DOCHÓD Z UMOWY.**

Właśnie nie do końca. Jeśli klient bierze finansowanie oparte na stawce WIBOR bez zabezpieczenia IRS-em, to wie tyle, że płaci na całym projekcie finansowania tylko marżę kredytową, a nie dodatkowo marżę nakładaną na WIBOR. To jest oczywiste. Przy zawarciu transakcji IRS dochodzi do zamiany stawki WIBOR na stałą stopę wynikającą z ceny IRS. Większość klientów przez analogię myśli, że ta stała stopa wynikająca z transakcji IRS, jak w przypadku poziomu WIBOR, jest stawką ukształtowaną na rynku międzybankowym, czyli bez marży. Stąd często zaskoczenie, kiedy klient sobie uświadamia, że na IRS została w ogóle nałożona marża, a tym bardziej, jeśli jej wielkość była znacząca.

### **DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?**

Klienci nie są w stanie wycenić transakcji IRS. Do tego potrzebny jest dostęp do odpowiedniego systemu, doświadczenie. Większość klientów nie posiada komórek skarbu, jak banki. Banki zdają sobie z tego sprawę. Stąd marża. Często proporcjonalna do świadomości klientów – im niższa świadomość, tym większa marża.

### **JEŚLI SPRAWA MA SZERSZY WYMIAR, TO JAKA MOŻE BYĆ SKALA ZJAWISKA W CAŁYM SEKTORZE?**

Moim zdaniem na transakcjach zabezpieczających związanych z finansowaniem banki są w stanie generować nawet kilka miliardów złotych dochodu w skali roku. Poza transakcjami IRS, jest też kwestia zamiany kredytu złotowego na walutowy – to częsta sytuacja przy projektach nieruchomościowych – gdzie jest zobowiązanie do zabezpieczenia kursu walutowego poprzez forward. Wielokrotnie uczestniczyłem w projektach, w których banki nie uwzględniały tu tzw. punktów terminowych. Proponowały, że np. za trzy lata klient sprzeda określoną kwotę euro za złote po kursie fixingowym z momentu podpisania umowy kredytowej. Taka konstrukcja powoduje, że całość punktów terminowych zostaje w kieszeni banku. To może być nawet kilkadziesiąt groszy na jednym euro kredytu. Ale oszacowanie, jakie to są wielkości dla całego systemu, jest bardzo trudne.

Opracował: Łukasz Wilkowicz

Pierwotnie tekst ukazał się: Dziennik Gazeta Prawna, 17.04.2024